Wtorek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 3 Warszawa, 7 stycznia 1947 r. Rok III

Hokeiści walczą w całym kraju

Sensacje drużynowych mistrzostw Polski w boksie

Bokserzy Czechosłowacji przybywają do Polski

dr. Belor podaje skład drużyny reprezentacyjnej

Red. Statter nie chce być członkiem honorowym Wisły

KRAKÓW, 6.1 (Tel. wł.). Przewodniczący woj. rady WF i PW red. Maksymilian Statter zwrócił dyplom honorowy TS Wisła, motywując swój krok tym, że nie może posiadać wysokiego odznaczenia klubu, którego zawodnikiem jest Walenty Bratek (nowy bramkarz hokejowy Wisły), z powodu którego red. Statter zasiadał na ławie oskarżonych w Krakowie. Krok red. Stattera, któremu nie można odmówić słuszności, wywołał wielkie wrażenie w kołach sportowych Krakowa i jest żywo komentowany.

Praga telefonuje:

Reprezentacja nasza gotowa!

JAK donosiliśmy, PZB dotychczas nie otrzymał potwierdzenia z Czechosłowackiej Unii Bokserskiej odnośnie terminu i warunków meczu Polska—Czechosłowacja, który ma odbyć się w dniu 2 lutego br. Polska opinia sportowa została zaniepokojona, iż mecz nie dojdzie do skutku. Wobec tego skomunikowaliśmy się telefonicznie z Pragą i z dr. Belorem — prezesem związku i wielkim przyjacielem naszego pięściarstwa. Rozmowę z dr. Belorem drukujemy poniżej:

HALLO! Czy to Praga? Czy dr. Belor?

Panie doktorze! PZB jeszcze nie otrzymał od Związku Czechosłowackiego potwierdzenia przyjazdu na mecz Polska - Czechosłowacja. Czy przyjeżdżacie?

— Oczywiście! A warunki PZB potwierdziliśmy i list do Poznania już został wysłany.

Ze swej strony dr. Belor dopytuje się, w jakich miastach ma być rozegrane pierwsze i drugie spotkanie.

— Cieszę się bardzo — mówi dalej doktór Belor — że mecz odbędzie się w Warszawie, bo zawsze marzyliśmy o zobaczeniu waszej bohaterskiej stolicy.

— Czy Wasz skład został już ustalony? — pytamy.

— Tak jest. Niedawno mieliśmy mistrzostwa Czechosłowacji, które dały nam przegląd sił, tak że już w tej chwili możemy wyłonić reprezentacyjną ósemkę. Przedstawia się następująco: Zachara, Strba, Macela, Griga, Blesak, Torma ,Carda i Liwansky. Prócz tych pięściarzy zabieramy z sobą rezerwę, licząc się z drugim meczem, który odbędzie się w kilka dni po oficjalnym spotkaniu. W skład rezerwy wchodzą mucha — Stehlik, w lekkiej — Matyszczak, w półśredniej Kaudela i w półciężkiej Rademacher, który po kontuzji ręki, odniesionej w czasie Mistrzostw Słowiańskich, już jest zupełnie wyleczony. W skład ten wchodzi kilku młodych bokserów, których talenty błysnęły podczas mistrzostw Czechosłowackich.

— Panie doktorze, w składzie startuje Livansky, który nie brał udziału w mistrzostwach Czechosłowackich. Jak to należy tłumaczyć?

— Livansky służy w wojsku i w czasie mistrzostw był służbowo wysłany do Londynu.

— Czy przed meczem z Polską odbędzie się obóz treningowy?

— Tego rodzaju obozu nie będziemy organizowali, gdyż wszyscy nasi bokserzy często walczą i znajdują się w odpowiedniej kondycji fizycznej.

— A kto przyjedzie wraz z drużyną?

— Przybędę ja, gdyż muszę u was na miejscu omówić dokładnie sprawę Wszechsłowiańskich Mistrzostw, które przecież w tym roku odbędą się w Warszawie. Prócz mnie przyjedzie do Polski dwu dziennikarzy red. Hora i red. Moravek. Wyruszamy z Pragi 31 stycznia.

Jeszcze raz muszę wyrazić naszą radość z przyjazdu do Warszawy — kończy dr. Belor. Wiemy, że mieliście niedawno mecz ze Szwedami. Ciekawi jesteśmy od was dowiedzieć się szczegółów, gdyż i my chcemy następny mecz po spotkaniu z Polską, rozegrać ze Szwecją, z którą już znajdujemy się w pertraktacjach.

K. G.

4-ro stronicowa uchwała w sprawie Doleckiego

KRAKÓW, 6. 1. (Tel. wł.) — W związku ze sprawą Doleckiego, grającego obecnie w Legii warszawskiej, a zgłoszonego również do Cracovii, odbyło się w poniedziałek, 6 b. m. wieczorem nadzwyczajne posiedzenie zarządu PZHL, na którym zapadła uchwała, obejmująca 4 strony pisma maszynowego. — Uchwała ta zostanie podana we wtorek specjalnym komunikatem prasowym do ogólnej wiadomości.

6 zagadek rozwiązanych

GRUPA I-SZA

Warta — 1 KS — 10:6.
Grochów — Zjednoczone 9:7.
M. K. S. — Wisła 9:7.

GRUPA II-GA

Ł. K. S. — C. K. S. 16:0.
Batory — Lublinianka 10:6.
H. C. P. — OMTUR 10:6.

Niespodzianki, które cieszą

Poziom boksu wyrównuje się w Polsce

JAK było do przewidzenia sześć meczów o drużynowe mistrzostwa przyniosło szereg sensacji i być może kilka wyników indywidualnych przysporzy kłopotu kapitanowi PZB z wyznaczeniem składu na mecz z Czechosłowacją. Sensacje te są dla nas raczej przyjemne, gdyż świadczą o wyrównywaniu się klasy wśród naszych pięściarzy. Zwycięstwa młodej gwardii nad rutyniarzami zawsze nas będą cieszyły i podnosiły na duchu.

Jeśli chodzi o wyniki ogólne, to nie przyniosły one szczególniejszych niespodzianek. Faworyci zwyciężyli we wszystkich wypadkach, jedynie sukcesy te przyszły niektórym drużynom trudniej, niż przypuszczaliśmy. A więc przede wszystkim Warta obnażyła we Wrocławiu swe słabe punkty i zdradziła się, że wilk nie jest tak groźny, jak go malują. Szczególniej w lżejszych wagach Warta ma luki, które w przyszłych spotkaniach mogą ją kosztować utratę punktów.

Ze zwycięstwem Grochowa w Bydgoszczy liczyliśmy się, biorąc pod uwagę rutynę kilku bokserów warszawskich. Szkoda, że w tym meczu nie doszło do spotkania Leczkowski — Komuda, które mogłoby rzucić światło na sytuację wśród piórkowców: w tej grupie bowiem powstaje teraz poważne zamieszanie po porażce Antkiewicza w Krakowie, oraz po remisie Koziołek — Miszczuk we Wrocławiu.

Największą bodaj niespodziankę sprawiła Wisła, która dzielnie stawiła czoło groźnej drużynie z Wybrzeża. Cieszymy się, że lekceważony boks krakowski dochodzi do głosu i Kraków w postaci Gromali wychował zawodnika na miarę ogólnopolską.

Jak wynika z dotychczasowych wyników w pierwszej grupie najgroźniejszym przeciwnikiem jest jednak Grochów — oparty na szkielecie przedwojennych gwiazd.

W grupie II-ej omal nie doszło do niespodzianki w Lublinie, gdzie Batory miał ciężką przeprawę. Bokserzy lubelscy okazali się przeciwnikami, których nie należy jednak lekceważyć.

W grupie II-ej faworytem wydaje się być jednak ŁKS, do którego szeregów powrócił już Stasiak. Będzie on poważną podporą łódzkiej drużyny. Zwycięstwo w Łodzi wprawdzie nad przeciwnikiem mało dojrzałym, ale twardym i silnym fizycznie było przekonywające.

Wreszcie w Rzeszowie HCP nie miało trudnej przeprawy z miejscowym zespołem, spychając go na ostatnie miejsce w tabeli. Na tle słabego przeciwnika trudno jeszcze w tej chwili wyciągać wnioski co do rzeczywistych sił ósemki poznańskiej. (gr)

Sprawozdania z meczów o drużynowe mistrzostwo w boksie na str. 2-ej

Czyżby bez Polski?

Międzyalianckie mistrzostwa szermiercze

Jak wiadomo, grupa szermiercza naszej armii przygotowuje się od dłuższego czasu do mistrzostw międzyalianckich w szermierce, które mają się podobno odbyć w Paryżu.

W dniu wczorajszym radio zagraniczne podało jednak wiadomość, że mistrzostwa szermiercze odbędą się w Baden Baden (Niemcy, strefa francuska) przy udziale szeregu państw, wśród których nie wymieniono jednak Polski!?

Bieg jubileuszowy Wisły

wygrał w Zakopanem Kwapień

ZAKOPANE, 6.1. (tel. wł.). W dniach 4 i 5 bm. z okazji jubileuszu 20-lecia skcji narciarskiej Wisły Zakopiańskiej i 40-lecia TS Wisła w Krakowie, odbyły się zawody narciarskie, a mianowicie mecz na trasie 14 km., jako konkurencja indywidualna, z tym, że o ile warunki śniegowe się poprawią, odbędą się skoki do biegu złożonego.

W biegu startowało 38 zawodników, ukończyło 29-ciu. Oprócz zawodników zakopiańskich i z Wisły z Krakowa wzięli udział zawodnicy z AZS Kraków i AZS Poznań. Start i meta znajdowały się pod Krokwią, a trasa prowadziła przez Księży Las, Małą Łąkę, Gronik, następnie drogą popod regle i zjazdem pod skocznię narciarską. Była to trasa typowo płaska. Warunki śnieżne dobre, z powodu świeżego, nośnego śniegu, natomiast dotkliwie dał się we znaki zawodnikom mróz, dochodzący do 25 stopni. Trasę wyznaczył Henryk Wnuk.

Wyniki biegu: 1) Kwapień Tadeusz (Wisła Żak) 53,07; 2) Zubek Józef (SNPTT) 56 min.; 3) Lechowicz (Wisła Zak) 57,23; 4) Hoły Kazimierz (Wisła Zakopane) 57,55; 5) Gąsienica Franek (niestowarz.) 58,04; 6) Kaczmarczyk Tadeusz (AZS Kraków) 59,25; 7) Łojas Karol (Wisła Zak.) 59,50; 8) Grandys (Sokół Zak) 59,51; 9) Stopka Michał (SNPTT) 1:8 min., 10) Kędryna (Sokół). (T. S.).

1-go lutego hokeiści jadą do Czech

KRAKÓW, 6:1 (Tel wł.) Według informacji, udzielonych przez prezesa PZHL dr. Boczara do Budziejowic jedzie drużyna hokejowa składająca się z 20 osób, z tego trzy osoby kierownictwa drużyny (przedstawiciel PUWF mjr. Czarnik, prezes PZHL dr. Boczar i kpt. Związkowy Wacław Kuchar).

Przed wyjazdem do Budziejowic odbędzie się 27 bm. w Łodzi spotkanie sparringowe kandydatów do reprezentacji, następnie około 30 stycznia odbędzie się w Krakowie ściślejsza eliminacja, wreszcie 31 stycznia w Siemianowicach — trzecia i ostatnia selekcja.

Ostateczne ustalenie reprezentacji i wyjazd do Budziejowic 1 lutego.

Mecz przy 20° mrozu

rozegrano w Piekarach

KATOWICE, 6. 1. (Tel. wł.) — Przy 20-stopniowym mrozie odbył się w Piekarach pierwszy mecz kwalifikacyjny o udział w rozgrywkach eliminacyjnych do Ligi. Miejscowa Polonia zremisowała z WMKS 3:3 (0:2). Milicyjny prowadził już 2:0 w pierwszej połowie ze strzałów Biela i Platki.

Po przerwie Polonia uzyskała wyrównanie przez Szczurka i Lepszego.— Przy stanie 2:2 Milicjanci uzyskują prowadzenie przez Platkę i Polonia dopiero w ostatnich minutach wyrównuje przez Lepszego.

Sędzia Morcinek opuścił boisko w asyście porządkowych. Prowadził zawody słabo.

Z ostatniej chwili

SZWAJCARIA — PORTUGALIA

LIZBONA, 6. 1. (Obsł. wł.) — W meczu międzypaństwowym w piłce nożnej Szwajcaria uzyskała wynik remisowy z Portugalią 2:2.

PIĘKNY BILANS BOHEMIANS

PRAGA, 6. 1. (Tel. wł.) — Bohemians ukończyło swe tournée po Afryce Północnej zwycięstwem w Tunisie 12:1. W czterech spotkaniach uzyskali piłkarze prascy 4 zwycięstwa i stosunek bramek 29:3,

PORAŻKI KLADNA W TURCJI

PRAGA, 6. 1. (Tel. wł.) — Kladno w drodze powrotnej rozegrało dwa spotkania w Stambule, gdzie przegrało Galata Serail 1:2 i Bagtsche 0:4.

NOWY SUKCES LTC

PRAGA, 6. 1. (Tel. wł.) — LTC zakończyło tournée po Szwajcarii zwycięstwem na HC Arosa 10:3 (12:7).

HOKEIŚCI ANGIELSCY W BRNIE

PRAGA, 6. 1. (Tel. wł.) — Hokeiści angielscy Brighton Tigers rozegrali w Brnie mecz z kombinacją Zidenice — Kralove Pole wygrywając 16:8.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI W NICEI

PARYŻ, (Obsł. wł.) — W Nicei odbył się międzynarodowy turniej w koszykówce z udziałem 8 państw: w finale Lyon pokonał Virtus w Bolonii 32:11. W walce o trzecie i czwarte miejsce praska Sparta zwyciężyła zespół belgijski 20:17. Na dalszych miejscach uplasowali się Monaco, Szwajcaria, Holandia i Anglia.

EHRLICH WE FRANCJI

PARYŻ (obsł. wł.). W mistrzostwach Francji w tenisie stołowym uczestniczył również b. mistrz Polski Ehrlich. Odpadł on jednak już w ćwierćfinale. Mistrzostwo zdobył Amuretti, bijąc w finale Barnę w czterech setach.

Międzynarodowy turniej hokejowy projektuje Śl. OZH

ŁÓDŹ, 6.1 (Tel. wł.) Bezpośrednio po mistrzostwach Polski Śląski Okr. Zw. Hokeja na Lodzie proponuje przeprowadzenie międzynarodowego turnieju hokejowego z udziałem Szwedów (AIK), Czechów i Węgrów. Z drużyn krajowych, obok Siemianowiczanki, grać będzie również ŁKS.

Związek pływacki w Warszawie?

26 bm. odbędzie się w Poznaniu Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego, które m. in. obradować będzie nad przeniesieniem siedziby Związku do Warszawy. Z taką propozycją wystąpił PUWF i PW, wnosząc do porządku obrad specjalny punkt.

Występując z tą propozycją PUWF i PW bynajmniej nie wyraża votum nieufności obecnemu Zarządowi PZP, zdając sobie dobrze sprawę z wkładu pracy, jaką włożył Związek w organizację pływactwa, lecz podyktowana jest ona przede wszystkim koniecznością zcentralizowania Związków w stolicy, aby nawiązać ścisłą współpracę z odpowiednimi — najwyższymi czynnikami państwowymi, mogącymi jaknajkorzystniej wpłynąć na rozwój sportu.

Tabela klasyfikacyjna drużynowych mistrzostw w boksie

I Grupa

	Drużyna	Spotkania		Wynik		Punkty
1.	GROCHÓW (W-wa)	2	spotkania	2	zwycięstwa	pkt. 21:11
2.	WARTA (Poznań)	1	„	1	„	pkt. 10:6
3.	MKS (Gdynia)	1	„	1	„	pkt. 9:7
4.	ZJEDNOCZONE (Bydgoszcz)	1	„	1	przegrana	pkt. 7:9
5.	WISŁA (Kraków)	1	„	1	„	pkt. 7:9
6.	I. KS (Wrocław)	2	„	2	„	pkt. 10:22

II Grupa

	Drużyna	Spotkania		Wynik	Punkty
1.	Ł. K. S. (Łódź)	1	spotkanie	1 wygrana	pkt. 16:0
2.	BATORY (Śląsk)	1	„	1 „	pkt. 10:6
3.	H. C. P. (Poznań)	1	„	1 „	pkt. 10:6
4.	LUBLINIANKA (Lublin)	2	„	1 wygrana 1 przegrana	pkt. 17:15
5.	C. K. S. (Częstoch.)	2	„	1 wygrana 1 przegrana	pkt. 9:21
6.	OMTUR (Rzeszów)	3	„	3 przegrane	pkt. 16:30

Boks polski w ogniu walk drużynowych

Grochów miał ciężką przeprawę

zwyciężając Zjednoczonych (Bydgoszcz) 9:7

BYDGOSZCZ, 6. 1. (Tel. wł.)—Mecz o mistrzostwo drużynowe pomiędzy Grochowem a Zjednoczonymi z Bydgoszczy, ósemka warszawska wygrała po ciężkiej walce 9:7. Zjednoczeni stanęli na ringu w osłabionym składzie bez Wiklińskiego, który wyjechał na święta do domu i zadepeszował, że nie mógł przyjechać z powodu choroby. warszawiacy zaś musieli oddać punkty w wadze piórkowej walkowerem, ponieważ Komuda nie potrafił zdusić wagi do piórkowej. Miał nadwyżkę 300 gramów.

Naogół mecz stał na dość wysokim poziomie technicznym i był bardzo ciekawy. Najlepszym był Kolczyński, który zademonstrował szereg akcji, stojących na najwyższym poziomie. Popularny ten bokser pozostawił w Bydgoszczy doskonałe wrażenie.

CIĘŻKA PRZEPRAWA SOBKOWIAKA

W muszej Kruża (Z) pokonał na punkty Patorę, po bardzo ładnej walce, w której budgoszczanin narzucił takie tempo, którego nie mógł wytrzymać warszawianin. W pierwszych dwóch starciach Kruża uzyskuje przewagę, trzecia runda jest już wyzyskana. Bydgoszczanin bardzo podobał się dzięki szybkim refleksom i błyskawicznej orientacji na ringu.

W koguciej Sobkowiak wypunktował Jóźwiaka. Walka była oczekiwana z wielkim zaciekawieniem, ponieważ Jóźwiak ostatnio odzyskał formę. Wygrał Sobkowiak, gdyż jego ciosy były bardziej precyzyjne. Duża część tej walki odbywała się w zwarciach, w których jednak górował Jóźwiak. O wyniku meczu zadecydowała większa siła fizyczna boksera warszawskiego. Naogół jednak walka miała charakter wyrównany.

W piórkowej Leczkowski zdobył punkty bez walki z powodu nieszczęsnych 300 gramów nadwagi Komudy. Gospodarze proponowali rozegranie walki towarzyskiej, na którą jednak nie zgodziło się kierownictwo drużyny warszawskiej.

SZALE SIĘ WAŻĄ

W lekkiej Sowiński wygrał wysoko z Łukasiewiczem. Walka ta miała charakter jednostronny, gdyż Sowiński ciągle znajdował się w ataku, a warszawianin ograniczył się tylko do defensywy, cofając się i starając blokować i unikać ciosów. Dopiero w ostatniej rundzie Łukasiewiczowi udało się dwa razy precyzyjnie skontrować Sowińskiego.

W półśredniej 18-letni Kaczor zremisował z Więchem. Rezultat ten jest uważany w Bydgoszczy, jako krzywdzący dla miejscowego pięściarza. W pierwszych dwóch rundach miał przewagę Kaczar, dopiero w trzeciej uzyskuje prowadzenie Więch.

W średniej Majewski pokonał Syszyńskiego po chaotycznej walce. Jednak warszawianin przeważał pod względem technicznym, co zadecydowało o wyniku.

NIEZAWODNY „KOLKA"

W półciężkiej Kolczyński wypunktował Pollaka. Bokser bydgoski zasłużył na pochwałę dzięki bardzo ambitnej postawie. Nie stanął on z góry na straconej pozycji, ale do końca starał się być równorzędnym przeciwnikiem swego sławnego rywala. W pierwszej rundzie Pollak pada na deski do 7-miu, a w drugiej do 8-miu. W trzecim starciu Pollak jest świeży, mimo, iż Kolczyński atakuje go zawzięcie, bijąc zarówno w dolne, jak i górne partie. Po meczu Kolczyński wyraził uznanie dla swego przeciwnika, który zdołał przetrzymać bardzo ciężkie natarcie.

W ciężkiej Archacki wygrywa wysoko z Chylą. Chyla zaledwie był poraz piąty na ringu. Jest to zawodnik młody, którego dużymi walorami są bardzo długie ręce.

Sędziowali na punkty — Sierota z Łodzi, Lewicki z Torunia i Wróż z Poznania. Na ringu walki prowadził p. Kowalski z Poznania. Widzów dwa i pół tysiąca.

Sensacja w Krakowie

Antkiewicz pobity przez Gromalę!

Wisła z honorem przegrywa z MKS-Gdynia 7:9

KRAKÓW, 6. 1. (Tel. wł.) — M. K. S. Gdynia — Wisła Kraków 9:7.

W niedzielę odbyły się pierwsze po wojnie w Krakowie zawody o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie. Wywołało ono zrozumiałe zainteresowanie gromadząc około 4 tys. widzów w hali ośrodka WF. Przeciwnikiem Wisły była sympatyczna drużyna Wybrzeża M. K. S.

W czasie prezentacji zawodników owacyjnie witano Sowińskiego i Antkiewicza. Z powodu nieprzybycia wyznaczonych przez PZB sędziów, a to dyr. Zapłatki i Fedorowicza z Katowic, w ringu sędziował p. Borski, na punkty, za zgodą obu klubów — Winiarski, Moskal i Stawiańczyk (wszyscy trzej z Krakowa). Zawody zakończyły się zwycięstwem MKS w stosunku 9:7. Wynik ten jest pewnego rodzaju niespodzianką, gdyż ogólnie liczono się z daleko wyższym zwycięstwem drużyny Wybrzeża.

Wynik brzmieć powinien 10:6 dla MKS, gdyż w wadze półciężkiej sędziowie pokrzywdzili Licka, dając mu remis w walce ze Żbikiem. Obiektywna publiczność krakowska przyjęła gwizdami ogłoszenie wyniku remisowego.

Najciekawszą walką wieczoru było spotkanie Antkiewicza z najlepszym zawodnikiem Wisły, Gromalą. Walka przeprowadzona została w morderczym wprost tempie i zakończyła się nieznacznym zwycięstwem punktowym Gromali, które widownia przyjęła z niesłychanym entuzjazmem.

Wyniki poszczególnych walk: w muszej wice-mistrz Polski Sowiński (M. K. S.) znokautował w pierwszej rundzie Kobę. W koguciej Umiński (MKS) zdobył dalsze dwa punkty przez poddanie się Budzickiego po pierwszej rundzie. W piórkowej Antkiewicz (MKS) przegrał nieznacznie na punkty z Gromalą, po najbardziej dramatycznej walce wieczoru, rozegranej przy nieustającym ani na chwilę dopingowaniu Gromali przez publiczność. W lekkiej Piechowicz (MKS) przegrał na punkty z Dudzikiem. Po tej walce stan zawodów brzmiał 4:4.

W półśredniej żywiołowy Iwański (MKS) zwyciężył na punkty Natkańca, którego w drugiej rundzie gong uratował od k. o. W średniej Szymankiewicz (MKS) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Matułą. W drugiej rundzie Matuła, który zawiódł zupełnie, dwukrotnie idzie na deski do „8", a za trzecim razem zostaje wyliczony.

W półciężkiej Lick (MKS) — Żbik ogłoszono remis. Była to najbrzydsza walka wieczoru. Żbik, który w drugiej rundzie poszedł do „8" na deski, walczył, jak zwykle, nieczysto i chaotycznie. Lick zasłużył na wygraną.

W wadze ciężkiej Szatkowski (MKS) przegrał na punkty z Kolutą. Szatkowski obok Piechowicza należał do najsłabszych zawodników MKS, który przyjechał do Krakowa bez Skierki w wadze ciężkiej i Zielińskiego w wadze lekkiej.

P. Borski w ringu, który miał ciężki mecz do prowadzenia, wywiązał się bez zarzutu ze swego zadania.

ŁKS - Częstochowski K.S. 16:0!

Łodzianie miażdżą przeciwników

Stasiak powrócił na ring

ŁODŹ, 6.1. (tel. wł.). ŁKS — Częstochowski KS 16:0.

Pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo pięściarskie Polski, rozegrane w Łodzi, zakończyło się spodziewanym zwycięstwem gospodarzy. Wynik meczu wymownie oddaje właściwy układ sił między obu drużynami. Częstochowianie w których ósemce jest właściwie trzech sławnych, ale jeden dobry pięściarz, zadokumentowali — że w dalszym ciągu są jedynie dobrym materiałem na bokserów. Berg i Chudy od ubiegłego roku nie poczynili żadnych postępów. W dalszym ciągu ufają ślepo sile swych ciosów i wielkiej odporności fizycznej. W spotkaniu z takimi przeciwnikami, jak Pisarski i Marcinkowski,— zostali zupełnie zdeklasowani.

U Łodzian największą atrakcją był start Stasiaka, któremu w ostatniej niemal chwili udało się pokonać przeszkody natury osobistej, dzięki czemu mógł stanąć na ringu. Mistrz Polski wykazał jednak słabą formę, co jest wynikiem długotrwałej absencji. Zawiódł przede wszystkim kondycyjnie. Po pierwszej dobrej rundzie — w dwu następnych z trudem tylko dotrzymywał tempa. Bardzo dobrze zaprezentował się Pawlak w wadze koguciej oraz Marcinkowski w piórkowej. Zwłaszcza ten ostatni w trzecim starciu zademonstrował boks wysokiej klasy, panując nad Chudym całkowicie. Mamy nadzieję, że Łodzianin, który dotąd wykazywał braki w kondycji i w trzeciej rundzie przegrywał walki z reguły, niedzielnym występem dowiódł, że szybko wraca do formy.

Niespodziewanie blado wypadł Olejnik, który mając za przeciwnika dość prymitywnego pięściarza, walczył conajmniej o klasę niżej swego poziomu. Większość walki Olejnik pozostawał w zwarciach, mało zresztą efektownych, wyczerpujących w równym stopniu łodzianina, jak i jego przeciwnika. Podobno ten sposób walki Olejnik przyjął na prośbę partnera, który obawiał się bardzo nokautu.

Pisarski raz jeszcze w spotkaniu z Bergiem dowiódł wysokiej klasy starej gwardii pięściarskiej. Przez całe pełne trzy starcia pozostawał w ciągłym ataku, zadając niezliczoną ilość ciosów, podczas gdy Berg nie mógł przedostać się przez wysunięty lewy prosty. Niewadził zdobył punkty walkowerem, tradycyjnie nie mając przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Masłowski z Poznania, na punkty: Sieroszewski (Sierota), Lisowski i Latowski. Publiczności 2 tysiące. Wyniki techniczne: musza — Stasiak (ŁKS) po nieciekawej walce wygrywa na punkty ze Strycharskim W koguciej Pawlak po żywiołowej walce zwycięża na punkty Frymusa (CKS). W piórkowej Marcinkowski (ŁKS) odnosi wysokie zwycięstwo punktowe nad Chudym (CKS). W lekkiej Gierus (ŁKS) uzyskuje niezasłużone zwycięstwo nad Marciniakiem (CKS). W półśredniej Olejnik (ŁKS), po bardzo słabej walce zwycięża Warwasa (CKS). W średniej Pisarski (ŁKS) wygrywa wysoko na punkty z Bergiem (CKS). W półciężkiej Żylis (ŁKS) nokautuje w trzecim starciu Morawskiego (CKS)

W. K.

Gdańsk-Gdynia w boksie

GDAŃSK, 6.1. (tel. wł.). W ramach doręczania okręgowi gdańskiemu rękawic bokserskich z darów YMCA, rozegrany zostanie sensacyjny mecz pięściarski między reprezentacjami Gdańska i Gdyni, na którym startować będą najlepsi zawodnicy Wybrzeża. Na czoło spotkań wybiją się walki między Chychłą i Iwańskim II, Szymankiewiczem i Rajskim oraz Bork-Koralewski.

Warta z trudem wygrywa 10:6

Koziołek remisuje z Miszczukiem. Waluga bije Polusa

WROCŁAW, 6.1 (Tel. wł.) W sali Teatru Popularnego odbyły się w niedzielę zawody o mistrzostwo drużynowe w boksie pomiędzy Wartą i IKS. Zakończyły się one zwycięstwem zespołu poznańskiego w stosunku 10:6.

Warta z trudem wywalczyła zwycięstwo, będąc w wagach lżejszych wyraźnie słabsza. Sensacją był remis Koziołka z Miszczukiem i przegrana Polusa z Walugą.

W muszej Lidke stoczył ładną walkę z Kurandą. Kuranda miał przewagę przez trzy starcia i wygrał wysoko na punkty.

W koguciej Sęk II stoczył remisową walkę z Szymonowiczem. Sęk zadawał silne ciosy, ale nadziewał się na skuteczne kontry przeciwnika.

W piórkowej Koziołek zremisował z Miszczukiem, który doskonale rozwiązał walkę taktycznie, nie pozwalając poznańczykowi na przeprowadzenie walki na dystans.

W lekkiej Polus próbował zaskoczyć Walugę serią chaotycznych ciosów, co mu się częściowo w I-ej rundzie udało. W II-ej Waluga po kilku doskonałych unikach trafił Polusa prawym sierpem. Polus był wyraźnie groggy od k. o. uratował go gong. III runda należy całkowicie do Walugi i Polus raz nawet znajduje się na deskach. Waluga wygrywa wysoko na punkty.

W półśredniej Jarecki w I-ej rundzie posłał Cymbałę na deski do 8-miu. W II-ej rundzie Cymbała zostaje wyliczony.

W średniej Adamski wygrywa z Horboniem. Horboń dał ze siebie wszystko, ale musiał przegrać na punkty.

W półciężkiej Szymura niemal w pierwszej rundzie znokautował Bekera.

W ciężkiej Klimecki przeważał przez wszystkie rundy nad Ciećwierzem i wygrał wysoko na punkty. (Dr)

Gdańsk znalazł Carnerę

na meczu Gedania-Budowlani 11:5

Wejherowo uległo Warszawie 4:10

GDAŃSK, 6.1. (tel. wł.). Hala sportowa w Sopocie zgromadziła mimo kilkunastostopniowego mrozu, który dziurami i szparami przenikał do wnętrza około 2 tys. osób, które z zainteresowaniem śledziły mecz, zakończony nieoczekiwanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5.

Na czoło spotkań meczu Budowlani — Gedania wybiły się walki Jańczak — Chychła, Selma — Zieliński, Kołacz — Rajski i Wachowicz — Szadkowski. To ostatnie miało sensacyjny przebieg. Przeciwko bokserowi warszawskiemu stanął młody zawodnik, trenujący dopiero od paru tygodni. Gdańszczanin mający doskonałe warunki fizyczne (wzrost 191 cm, waga 82 kg), bije doskonale z obydwóch rąk, dyszlami, przypominającymi Piłata.

Przebieg walk (Budowlani na pierwszym miejscu):

Musza — Tyczyński — Kudłacik. Przewaga warszawianina, który z brawurą rozpoczyna pierwsze starcie, trafiając w doskoku lewymi sierpami, Kudłacik stara się trzymać przeciwnika na dystans, operując prostymi. Po drugiej rundzie wyrównanej, Tyczyński osiąga przewagę na finiszu. Zwycięża warszawianin na punkty.

Kogucia — Sieradzan — Zaks. Przewaga fizyczna zawodnika Budowlanych, który często trafia źle kryjącego się Zaksa. Walka bardzo zażarta, zwycięża wysoko na punkty Sieradzan.

Tyrała skrzywdzony

Piórkowa — Tyrała — Drążkowski Obydwaj pięściarze walczą z półdystansu. Drążkowski zbiera jednak więcej punktów w zwarciu — Tyrała zaś trafia celnie paroma prostymi. Warszawianin przeważa lekko w pierwszych dwóch starciach. W trzeciej rundzie finisz gdańszczanina. Ogłoszone zwycięstwo Drążkowskiego krzywdzi Tyrałę, który zasłużył na remis.

Lekka — Selma — Zieliński. Pierwsza runda przechodzi na atakach Zielińskiego, który trafia lewymi sierpami. Gdańszczanin przeważa też lekko w drugim starciu. Silniejszy fizycznie Selma uzyskuje na finiszu przewagę. Zwycięża nieznacznie na punkty Zieliński.

Chychła bije Janczaka

Półśrednia — Jańczak — Chychła. Najciekawsza walka dnia. Chychła umiejętnie omija direkty przeciwnika, bijąc z doskoku lewymi sierpami i jednocześnie wyprowadzając błyskawiczne prawe, które dochodzą celu. W drugim starciu Jańczak idzie ostro do przodu, trafiając parę razy. Runda remisowa. Trzecie starcie przechodzi na wzmożonych atakach gdańszczanina, którego ciosy z obu rąk robią duże wrażenie na Jańczaku. Jańczak ratuje się trzymaniem. Runda wysoko dla Chychły. Zwycięża pewnie na punkty zawodnik Gedanii.

Średnia — Kołacz — Rajski. Niespodziewana porażka boksera Budowlanych, który w tym spotkaniu jest faworytem. Po początkowej przewadze Kołacza młody zawodnik Gedanii bierze inicjatywę w swe ręce, przytomnie trafiając w drugiej i trzeciej rundzie z kontr w szczękę przeciwnika. Pod koniec spotkania Kołacz jest lekko oszołomiony.

Półciężka — Włostowski — Dolecki. Po chwilowej przewadze Doleckiego, którego sierpy dochodzą przeciwnika, w drugiej rundzie Włostowski obrabia dolne partie, trafiając w żołądek i serce. Ostatnia faza walki, to atak warszawianina i trafne kontry Doleckiego Walka nierozstrzygnięta.

Nowa gwiazda na ringu

Ciężka. Wachowicz — Szałkowski. W pierwszej rundzie pięściarz Budowlanych bije z obu rąk Szałkowskiego, który znalazłszy się pierwszy raz w życiu na ringu, nie wie, co począć z swymi długimi rękami. W drugim starciu niespodzianka. Szałkowski, odpowiednio nastawiony przez sekundanta, przechodzi do ataku, bijąc prostymi z siłą młotu. Wachowicz pod koniec startu idzie na deski do 8-miu. Na początku trzeciej rundy ciosy gdańszczanina demolują przeciwnika, który trzykrotnie pada do 9-ciu. Przy ostatnim upadku Wachowicz ulega zwichnięciu barku. Wygrywa przez nokaut Szałkowski. Sędziował b. słabo Mojsaowicz.

W Wejherowie

Drugie spotkanie rozegrali Budowlani w Wejherowie, zwyciężając miejscowy B-klasowy Gryf 10:4.

Waga musza: Tyczyński — Miller. Największa niespodzianka. Robiący stale postępy, 18-letni Miller, wygrywa z rutynowanym Tyczyńskim.

W koguciej Sieradzan znokautował w pierwszym starciu słabego Krefta.

W piórkowej przeciwnikiem Tyrały był młodziutki, 17-letni Kawiński. Po ciekawej walce Kawiński przegrywa w trzeciej rundzie przez k. o. szego fizycznie warszawianina.

W lekkiej Selma zwycięża walczącego brutalnie i nieczysto Rekowskiego w pierwszej rundzie przez k. o.

W drugiej lekkiej Kurek przegrywa w pierwszej rundzie przez k. o. z mającym 4,5 kg nadwagi — Sikorą.

Półśrednia. Jańczak ma przez trzy rundy zdecydowaną przewagę nad Blaszkem. Pięściarz Gyfu walczy z odwrotnej pozycji i jest bardzo niewygodny dla przeciwnika

Średnia — Kołacz — Labuda. Ten ostatni wrócił niedawno z Włoch, gdzie odniósł szereg sukcesów. Stanął jednak do tego spotkania bez treningu, przegrywając do rutynowanego Kołacza w drugim starciu przez k. o.

Półciężka. Włostowski — Bork. Pięściarz Gryfu jest wielce obiecującym zawodnikiem, mającym na rozkładzie wielu pięściarzy w swojej wadze Przez wszystkie trzy rundy osiąga dużą przewagę nad bokserem Budowlanych, bijąc dokładnie i celnie z obu rąk.

W wadze ciężkiej spotkanie nie odbyło się.

Skotnicki

Batory-Lublinianka 10:6

Bokserzy lubelscy pokazują pazurki

LUBLIN, 6. 1. (Tel. wł.) — W meczu o mistrzostwo drużynowe „Batory" ze Śląska uzyskał zwycięstwo nad miejscową „Lublinianką" 10·6. Walka była zacięta i kto wie, czy jeśliby nie wątpliwe uderzenie Góreckiego, które zadecydowało o wygraniu przez niego walki, ogólny rezultat spotkania mógłby brzmieć inaczej.

W muszej Bazarnik (B) wygrał z Kordasem na punkty w drugiej rundzie. Walka w pierwszym starciu była prowadzona na półdystans, obaj zawodnicy często wymieniają ciosy w zwarciach, w których dominuje ślązak. Bazarnik bowiem wychodził zawsze ze zwarć, bijąc lewym sierpem. W ten sposób zebrał dużo punktów. W drugiej rundzie po ostrej wymianie ciosów — Kordas nie może walczyć dalej z powodu bólu ręki. Sędzia zarządził minutową przerwę, poczem lekarz zakazuje dalszej walki. Na punkty zwyciężył Bazarnik.

W koguciej Górecki (B) wygrał z Baranem przez k. o. w I-ej rundzie. Zaraz na początku walki Baran narzuca duże tempo i przypuszcza szereg skutecznych ataków, wydaje się, że ma szanse na wygranie meczu. Nagle otrzymuje cios w okolicach żołądka i pada na deski z twarzą wykrzywioną od bólu. Zostaje on wyliczony. Baran reklamuje zbyt niskie uderzenie. Sędziowie jednak nie uznają tej reklamacji.

W piórkowej Choina (L) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie ze Skupiną. Nokaut nastąpił po serii zadanej w korpus.

W lekkiej Kiszka (B) wypunktował Włodarczyka po chaotycznej walce. — 19-sto letni nowicjusz Włodarczyk musiał zastąpić Ostaszewskiego, który nie mógł zdusić wagi.

W półśredniej Zieliński I (L) wygrał z Kulą (B). W walce tej Zieliński niepotrzebnie dopuścił do licznych wymian ciosów. Jednym słowem było zbyt wiele bijatyki, w której jednak Zieliński zebrał dostateczną ilość punktów do zwycięstwa. W średniej Nowara (B) wygrał bardzo wysoko z Siemionem II i to zwyciężył tylko jedną lewą ręką, nie używając niemal zupełnie prawej.

W półciężkiej Siemion II (L) wypunktował Kolankę. Siemion walczył z lewej pozycji czym wprowadził w kłopot przeciwnika. Tylko na początku meczu obserwowaliśmy kilka ciekawych momentów, gdyż wkrótce walka przemieniła się w zapasy. Kolanko otrzymał w trzecim starciu ostrzeżenie za uderzenie głową.

W ciężkiej Kubica (B) wygrał na punkty z Lisiakiem (L). Lisiak poczynił postępy i trzymał się dobrze. Próbował nawet atakować „dyszlami", ale nie bardzo umiał trafić.

Na ringu prowadził walki kpt. Neuding, a na punkty rozstrzygał tylko jeden sędzia p. Plawicki z Warszawy.

Sekundantem drużyny „Batory" był Szydło.

H.C.P. wygrał w Rzeszowie 10:6

a już przed meczem prowadził 4:0

RZESZÓW, 6.1. (tel. wł.). W zawodach bokserskich o drużynowe mistrzostwo, ósemka HCP z Poznania pokonała PZL w stosunku 10:6. Przed zawodami HCP prowadził 4:0, zdobywając punkty w wadze piórkowej z powodu nadwagi zawodnika PZL oraz w półciężkiej dla braku przeciwnika. Zawody nie stały na wysokim poziomie. Najciekawszą walką było spotkanie Midowicza (HCP) ze Sudą, w wadze koguciej, zakończone wynikiem remisowym. W ringu i na punkty sędziował p. Droździński z Rzeszowa z powodu nieprzybycia wyznaczonych sędziów.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy HCP): Drążkowiak pokonał na punkty Szentaka. Midowicz zremisował z Sudą. Balbierz wygrał bez walki z powodu nadwagi Różyckiego. Cegórski przegrał na punkty do Zaka, Wilczek przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Gażą. Borowicz zremisował z Bednarczykiem. Ratyński zdobył 2 punkty bez walki z powodu braku przeciwnika oraz w ostatniej walce Cwojdziński wygrał spotkanie przez poddanie się Kwiatkowskiego w drugiej rundzie.

★

ŁÓDŹ, 6.1 (Tel. wł.) Po dwudniowych rozgrywkach o mistrzostwo okręgu łódzkiego w siatkówce męskiej, pierwsze miejsce zajął AZS bez straty punktu przed YMCA i ŁKS-em.

Nominacje, kary, skreślenia

Zarząd Wydziału Sędziowskiego zatwierdził następujące nominacje na sędziów rzeczywistych:

Wolny Jan i Klimczak Józef (Poznań): Hausner Emil, Józefowicz Bernard, Robaczewski Bernard, Ruciński Czesław, Saganowski Antoni i Sieradzki Franciszek (Pomorze); Łaba Mieczysław, Śliżowski Zbig., mgr. Wawszczak Tadeusz, Łyszowski Władysław, Proszek Józef (Kraków): Gronowski Jan, Suchecki Wacław (Warszawa); Podlewski Ryszard, Kościelniak Kazimierz, Żółtak Ireneusz, Michalczyk Kazimierz, Korycki Kazimierz, Florczyk Edward, Łuszcz Edmund, Pluterski Henryk, Pilawka Zenon (Częstochowa); Idzikiewicz Włodzimierz, Porębski Stefan, Pawlikowski Józef i Kraśniewski Edmund (Gdańsk).

Na sędziów próbnych: Janiak Stanisław, Ostrowski Stanisław, Maliński Marian, Królikiewicz Władysław, Kopeć Tadeusz, Kamiński Adam (Wrocław); Polka Michał, Kuliński Antoni, Szubert Michał, Adamczyk Władysław, Burkot Józef, Kula Tadeusz, Kirker Bronisław, Woźniak Tadeusz, Stanek Tadeusz, Rzymek Zdzisław, Dudek Józef, Berwik Stefan (Kraków), Wróbel Jan, Zaranek Aleksander, Matecki Czesław, Skórzewski Władysław (Warszawa) oraz Auda Franciszek i Grendowski Jan (Gdańsk).

★

Skreślono z listy sędziów za przekroczenie regulaminu sędziowskiego P. Z. P. N.: Kowalskiego Bronisława (Poznań), Konieczkę Teofila (Gdańsk), Gumiennego Władysława (Poznań), Perweta Mieczysława (Kielce), Zuka Henryka (Gdańsk).

Ponadto ukarano 3, względnie 4 miesięcznq dyskwalifikacją Włoszczyka Franciszka i Nowackiego Jana (obaj z Gdańska). (a)

Delegacja polska przybyła do Londynu już po wyborach

Szereg ważnych uchwał powzięto na Kongresie Federacji Bokserów

Tak złożyło się, że nasi delegaci, reprezentujący Polskę na kongresie pięściarstwa amatorskiego w Londynie, dopiero niedawno powrócili z zagranicy. Mianowicie wiceprezes PZB Bielewicz, po powrocie z Anglii, udał się do Szwecji, a delegat PUWF-u mjr. Gąsior dopiero przed kilku dniami przyjechał z Londynu, dla tego relacje z kongresu w oświetleniu polskim dopiero w tej chwili możemy zamieścić. (Red.)

DELEGACJA polska przybyła do Londynu z opóźnieniem (z przyczyn od niej niezależnych), stawiła się na kongres już po wyborach nowych władz. Polacy zostali powitani przez wszystkich delegatów bardzo serdecznie.

Pełnomocnika radzieckiego nie było, ale z Rosji nadszedł telegram, przepraszający za niemożliwość przybycia i wyrażający już z góry zgodę na wszystkie postanowienia kongresu. Jednocześnie depesza zawierała prośbę o nadesłanie do Moskwy całego materiału, dotyczącego obrad.

Obrady toczyły się w atmosferze bardzo szczerej, mającej na celu przede wszystkim dobro sportu pięściarskiego.

Na początku wyłoniła się sprawa Finlandii, mianowicie kraj ten posiada dwa związki: Finlandzki Związek Pięściarski oraz Robotniczy Związek Pięściarski. Powstało pytanie, czy na kongresie mogą być reprezentowani delegaci obu związków. Kongres wyjaśnił, iż jest to sprawa czysto wewnętrzna Finlandii, która sama musi wyznaczyć delegata, ponieważ na zewnątrz może być reprezentowana tylko przez jednego przedstawiciela.

Najwięcej czasu zabrała dyskusja nad ilością głosów, którymi ma rozporządzać każde z państw. W końcu postanowiono, że każdy kraj będzie uprawniony do 1-go głosu, a ilość delegatów na kongresie nie może wykraczać poza liczbę trzech osób.

Sprawa ważenia zawodników była również poruszana. Postanowiono, że w meczach międzynarodowych waga powinna odbywać się w dniu zawodów o godz. 10-ej. Jeśli zawody trwają kilka dni, waga winna odbywać się codziennie.

TOLERANCJA WAGI

Bardzo ważne postanowienie zapadło odnośnie tolerancji w wadze zawodników. Mianowicie, jeśli zajdą wypadki specjalne, to znaczy podczas zawodów międzynarodowych, drużyna znajdzie się po podróży w innym klimacie, i w innych warunkach, nieprzyzwyczajona do miejscowego sposobu odżywiania — dopuszcza się tolerancję wagi od 1 kilograma.

W spotkaniach amatorskich obowiązują nadal walki trzyrundowe — po trzy minuty. Dopuszczone są jednak spotkania sześciorundowe po dwie minuty, ale w spotkaniach międzynarodowych organizatorzy muszą uzyskać na nie specjalne zezwolenie Komitetu Wykonawczego.

Gorąca dyskusja wywiązała się na temat, czy sekundant może rzucić ręcznik na ring i poddać zawodnika. Jak bowiem wiadomo, dotychczas po rzuceniu ręcznika — zawodnik był dyskwalifikowany. Belgia była za tym aby znieść tego rodzaju przepis, ponieważ sekundant jest zwykle trenerem zawodnika i zna najlepiej jego możliwości. Belgia została jednak przegłosowana i w dalszym ciągu sekundant nie może poddać na ringu swego pupila. Natomiast postanowiono, że liczenie na ringu winno odbywać się głośno i wyraźnie.

10 KATEGORII?...

Ciekawy wniosek wpłynął na forum odnośnie wprowadzenia 10-ciu kategorii — przez dodanie lekko - półśredniej oraz lekko - średniej. Sprawę tę ma zbadać Komitet Wykonawczy, a rozpatrzy ją przyszły kongres.

Uchwalono, że sędziowie punktowi winni na swych kartach notować faule, zauważone podczas walk.

Walka na ringu może być przerwana tylko przez prowadzącego spotkanie na ringu. Jeśli zajdzie potrzeba — może on zasięgnąć porady lekarza. W związku z powyższym, kongres postanowił zalecić przeszkolenie odpowiedniej ilości lekarzy na specjalnych kursach sportowo - medycznych, które mają być zorganizowane we wszystkich afiljowanych krajach. Uchwalono, iż propozycje zmian statutowych muszą być poparte conajmniej przez trzy państwa i należy je przesłać przynajmniej na trzy miesiące przed następnym kongresem.

WNIOSEK POLSKI

Kongres przyjął wniosek polski z małą poprawką, dotyczący sędziowania walki na punkty w chwili przerwania meczu z powodu okaleczenia przeciwnika. Wniosek ten zmodyfikowano w ten sposób, iż walka nie może być rozstrzygnięta na punkty, jeśli wypadek zaszedł w pierwszej rundzie.

O uchwaleniu mistrzostw Europy w Dublinie w połowie maja, oraz o meczu Europa — Ameryka pisaliśmy już dokładnie w swoim czasie.

W. Gąsior

6 k.o. w Poznaniu

RADOM, 6.1. (tel. wł.). W niedzielę w Radomiu, w obecności 2.000 widzów, odbył się mecz bokserski pomiędzy Radomiakiem a ZZK z Tarnowskich Gór, zakończony zwycięstwem gospodarzy w stosunku 15:1. Zespół śląski okazał się jeszcze bsuzowy.

W muszej Przybytniewski (R) wygrał z Lindą, po poddaniu się Ślązaka po dwu rundach. W koguciej Cholewa (R) zremisował ze Strusiem. Wyrok krzywdzi Ślązaka, który był lepszym technikiem i najlepszym zawodnikiem ZZK. W piórkowej Czortek już w I-ej rundzie znokautował Kicingera. Jak wiadomo, Kicinger ubiegłego sezonu zapowiadał się rewelacyjnie i pięściarstwo śląskie obiecywało sobie po nim b. wiele.

W lekkiej Gniewosz (R) znokautował w I-ej rundzie Misia. W półśredniej Wasiak (R) również wygrał przez k. o. w II r. z niezłym technikiem Wierzbickim. W średniej Kruk (R) wygrał na punkty z Kaczmarczykiem. W półciężkiej Krok (R) w drugiej rundzie znokautował Chudzika. W ciężkiej Drabkowski (R) w pierwszej rundzie zmusił do poddania surowego Krassuskę.

Podstawy są - teraz tylko pracować

Pierwsze dwa biegi łyżwiarzy w stolicy

Pierwsze „wstępne" wyścigi łyżwiarskie w stolicy obecnego sezonu, były zarazem przeglądem pracy dwudziestu kilku zawodników, którzy ukończyli kurs łyżwiarski, zorganizowany przez Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego, przy finansowym poparciu PUWF i PW. Trudne zadanie instruktora wziął na siebie inż. Kalbarczyk. Łyżwiarze otrzymali dokładne wyszkolenie teoretyczne i praktyczne w jeździe szybkiej, a dalsze wyniki uzależnione będą wyłącznie od ich osobistych talentów i pracowitości. Biegi, rozegrane zresztą tylko na dwóch dystansach, potwierdziły wysoką klasę Kalbarczyka, któremu jednak brak jeszcze kondycji. Pięćset metrów powinien poprawić wydatnie, tymczasem zawnkował trochę start i pracę na krzywych. Ze znanych zawodników pięknym stylem wyróżniał się Kowalski, natomiast kondycją szwankowała wyraźnie i bardzo wątpliwe czy łyżwiarz ten będzie w stanie brak ten uzupełnić. W 500-metrówce stać go było na piękną, płynną pracę zaledwie na połowie dystansu, po 300 metrach ruchy nabrały sztywności, a bieg kończył wyczerpany.

Natomiast znacznie poprawił się Rytter. Szkoła Kalbarczyka natrafiła tutaj jeżeli nie na talencik, to w każdym razie na pracowitość. W 500 m zawadził start, całości brakowało jeszcze spoistości w pracy całego ciała, ale braki te Ritter niewątpliwie przy pilnych treningach — wyrówna.

Z młodzieży, stylem jazdy, wyróżniał się tramwaj mistrza, Kalbarczyk Kazimierz, chociaż tymczasem lepsze od niego osiągnęli Tadeusz Gebler i Kazimierz Ostrowski z Gdańska.

Inni łyżwiarze, jak wspomnieliśmy, otrzymali dobrą wstępną szkołę, a o ich dalszej karierze zdecyduje praca.

Gorzej było z szatnią i wiele do życzenia pozostawiała zebrana publiczność, dla której należało jednak mieć sentyment, że pomimo silnego mrozu przybyła na zawody.

Wyniki techniczne:

500 m — start w większości wypadków pojedynczy. 1) Janusz Kalbarczyk WKS „Legia" czas 50,4 s., 2) Czesław Rytter WKS Legia—54,4 s. 3) Wacław Kowalski MKS —55,6 s., 4—5) exequo Kazimierz Ostrowski KS Lechia Gdańsk i Tadeusz Gebler WKS Legia 57,2 s., 6) Kazimierz Kalbarczyk KS „Olimpia" Bydgoszcz — 57,4 s., 7) Witold Chudziak WKS Legia — 58,2 s., 8) Jan Jarząbek WKS Legia — 61 s., 9) Alfred Dudow WKS Legia — 62 s., 10) Jerzy Furmanik WKS Legia —63 s. Startowało 14 zawodników.

Z pań startowała jedynie jedna zawodniczka Wanda Sęsara WKS Legia, reprezentująca jeszcze „pierwszy krok", czas — 81,2 s. Mistrzyni Polski K. Sędzimir RKS Znicz nie startowała.

Bieg 3.000 m — start wspólny. Startuje 14 łyżwiarzy. Po strzale, na czoło wysuwają się: Ritter, Kowalski, Janusz Kalbarczyk i Kazimierz Kalbarczyk i prowadzą na zmianę, odsuwając się z miejsca od pozostałych. Po przejechaniu 1.800 m Janusz Kalbarczyk odrzuca swych przeciwników i pewnie zwycięża w słabym zresztą czasie 7 m. 43,5 sek.; 2) W. Kowalski 7 m. 57,3 s.; 3) Cz. Rytter o 300 m. 4) K. Kalbarczyk. — Reszta w rozsypce.

Szyfr.

Legia mistrzem hokejowym stolicy

Jutro eliminacja międzygrupowa z ŁKS

Jak było do przewidzenia, drużyna hokejowa Legii nie znalazła silniejszych przeciwników w turnieju finałowym o mistrzostwo grupy warszawskiej. Pokonała bez trudu i to w wysokim stosunku tak Lubliniankę, jak i groźnie zapowiadający się zespół radomski i jako mistrz grupy wyjeżdża w środę do Łodzi na pierwszy międzyokręgowy eliminacyjny mecz z ŁKS-em.

Legia grająca raczej indywidualnie a nie zespołowo nie ma wielkich szans w meczu z zespołem rytunowanym, opartym na linii obrony Werner — Meternich, a obrona Legii jest jak dotychczas jej słabym punktem.

Drugie miejsce w finałach zdobyła drużyna Radomiaka, która przegrała wprawdzie z Legią 15:2, lecz pokonała obu dalszych przeciwników (Lubliniankę 7:4 i Żyrardowiankę 11:4). Trzecią była Lublinianka z jednym tylko zwycięstwem nad Żyrardowianką (11:6).

Wyniki finałów:

LEGIA — RADOMIAK 15:2
(4:0, 6:1, 5:1)

Bramki dla zwycięzców strzelili: Dolecki (5), Naciążek (5), Koperczyński (3), Szymański i Leonardziak (po 1). Wyróżnili się: Naciążek i Koperczyński z Legii oraz Krzyżanowski z Radomiaka.

LUBLINIANKA — ŻYRARDOWIANKA 11:6 (5:3, 3:2, 3:1)

Zespół lubelski grał znacznie lepiej, niż dnia poprzedniego. Poprawił się taktycznie, zwłaszcza w obronie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Sochal I (5), Cieśliński (4), Sochal II i Sokoliński (po 1). Wszystkie bramki dla Żyrardowianki (w tym jedną z karnego) strzelił najlepszy jej zawodnik Cieplak.

★

W pierwszym dniu czwórmeczu finałowego o mistrzostwo Warszawy rozegrano dwa mecze, zakończone wysokimi zwycięstwami faworytów.

LEGIA — LUBLINIANKA 22:0
(6:0, 7:0, 9:0)

Wojskowi bez większego wysiłku rozbili bardzo słabo prezentujący się zespół lubelski. W drużynie Legii wystąpił nowopozyskany Koperczyński. Bryłował, jak zwykle dotychczas, Dolecki, strzelec 12 bramek. Dalszymi zdobywcami bramek byli: Koperczyński (5), Naciążek (2), Majkowski, Szymański i Śluszarczyk (po 1). Legia grała bez Świcarza, przebywającego na obozie wypoczynkowym w Krynicy.

RADOMIAK — ŻYRARDOWIANKA 11:4 (4:1, 2:1, 5:2)

Mimo wysokiej porażki drużyna Żyrardowianki spisywała się bardzo dobrze i były okresy gry (w drugiej i trzeciej tercji), w których miała wyraźną przewagę. Żyrardowianka nie zasłużyła na tak wysoką przegraną. Słaby bramkarz ma na sumieniu kilka łatwych do obrony strzałów, a pechowy dzień jej napastników nie pozwolił zielonym na podwyższenie wyniku. Najlepszym graczem Żyrardowianki był Cieplak, który też z powodu braku rezerw grał prawie cały mecz.

W drużynie Radomiaka najlepiej ze ze wszystkich zespołów wyposażonej na pierwszy plan wybijał się Krzyżanowski oraz Idzikowski. Obaj młodzi wiekiem zapowiadają się na dobrych hokeistów.

Bramki strzelili: dla Radomiaka Krzyżanowski (5), Chojnacki (4) i Idzikowski (2), dla Żyrardowianki: Cieplak (3) i Pindor. Sędziowali w obu dni prof. Paruszewski i insp. Wuiek. Widzów ponad 500 osób.

Ostateczna tabelka finałów:

		pkt.	br.
1)	Legia	6:0	53:6
2)	Radomiak	4:2	20:23
3)	Lublinianka	2:4	15:35
4)	Żyrardowian.	0:6	14:38

(a)

Kto sędziuje półfinały

KRAKÓW, 6.1. (Tel. wł.) Wydział sędziowski PZHL ustalił obsadę sędziowską na pierwszą i drugą rundę zawodów półfinałowych o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie: 8 stycznia: Siemianowiczanka — Wisła w Siemianowicach — prof. Paruszewski (Warszawa), Brzeziński (Łódź), ŁKS — Legia (Warszawa) w Łodzi — Michalik Kłaput I, obydwaj z Krakowa, Pomorzanin — Lechia (Poznań) w Toruniu — Wacław Kuchar (Bytom), Trytko (Katowice); 12 stycznia: Wisła — Siemianowiczanka w Krakowie — prof. Paruszewski (Warszawa), Langie (Łódź), Legia — ŁKS w Warszawie — Wacław Kuchar, mgr. Trytko, Lechia (Poznań) — Pomorzanin w Poznaniu — Michalik, Kłaput I.

Losowanie finałów hokejowych o mistrzostwo Polski odbędzie się 12 stycznia o godz. 16-ej w lokalu PZHL w Krakowie.

Mistrzostwa Krakowa w koszykówce

KRAKÓW, 6.1 (Tel. wł.) W niedzielę rozpoczęły się mistrzostwa Krakowa w koszykówce męskiej, do której zgłosiło się 6 drużyn.

Walka o tytuł mistrza okręgu będzie w tym roku wyjątkowo zacięta, gdyż pretendentami są aż trzy drużyny: wicemistrz Polski — Cracovia, tegoroczny mistrz okręgu — Wisła i AZS, który zmontował bardzo silną drużynę.

Pierwszy dzień rozgrywek przyniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo AZS-u nad Cracovią 42:16 (16:8). Cracovia wystąpiła bez swoich czołowych zawodników Womatki, Kopowskiego, Dunikowskiego i Więcka.

Pozostałe wyniki: Wisła — Olsza 61:27 (21:14), Krowadza — Sokół 43:16 (17:11). Poniedziałek: Wisła — Sokół 46:11 (16:6), AZS — Olsza 24:16 (11:8), Cracovia — Krowodza 44:19 (19:11).

PIERWSZY KROK W GDAŃSKU

GDANSK, 6.1. (tel. wł.). W dniach 9, 10, 11, odbędzie się na Wybrzeżu pierwszy krok bokserski w hali sportowej w Sopocie. Do tej pory zgłoszono powyżej 50-ciu zawodników.

Dwa zwycięstwa ŁKS-u

nad hokeistami poznańskiej Lechii

ŁÓDŹ, 6. 1. (Tel. wł.) — ŁKS — Lechia Poznań 4:1 (0:1, 3:0, 1:0). Zamiast trójmeczu z udziałem Siemianowiczanki i Lechii odbył się dwumecz ŁKS-u z mistrzem Okręgu Poznańskiego. Ślązacy nie przybyli, ponieważ zażądali 100 tys. zł za udział w turnieju, na co ŁKS nie mógł się zgodzić!

Łodzianie poraz trzeci w tym sezonie spotkali się z Lechią. Pierwsza tercja nie zapowiadała wysokiego zwycięstwa gospodarzy. Gra upływa pod znakiem obustronnych ataków, przyczym w grze ŁKS-u widać brak zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Bramkę dla poznańczyków zdobywa z wypadu Nussel.

W drugiej tercji sytuacja ulega radykalnej zmianie. Gospodarze przystępują do generalnej ofensywy, podwajają tempo i spychają całą drużynę przeciwnika do obrony. Bramki padają ze strzałów: Króla, Głowackiego i Sokołowskiego. Podobny przebieg ma trzecia tercja, ale zmęczeni atakiem łodzianie strzelają już mniej dokładnie, zdobywając tylko jedną bramkę, po akcji solowej Kelma.

W spotkaniu rewanżowym w poniedziałek *ŁKS powtórzył swój sukces, zwyciężając Lechię 3:1* (1:0, 2:0, 0:1). Bramki dla łodzian zdobyli: Łapczyński, Król i Kelm, dla Lechii —Nussel.

Ponieważ mecz nie stał na tak wysokim poziomie, jak poprzednie spotkanie, głównie dlatego, że gospodarze powięcili go na eksperymenty, próbując rozmaitych kombinacji swojego napadu. Mimo to, że we wszystkich trzech tercjach zmiany spowodowały pewien chaos, łodzianie górowali zdecydowanie nad przeciwnikiem. Wynik mógłby być znacznie korzystniejszy, gdyby nie pech, który ich prześladował.

W obydwu dniach ŁKS demonstrował dobry poziom gry, mając główną swą podporę w doskonałej parze obrońców Metternich i Werner. W pierwszym z tych wybijającym się zawodnikiem był Kelm. W drugim napadzie, zwłaszcza w poniedziałkowym spotkaniu znakomicie wypadł Sokołowski. Znany hokeista wileński, Andrzejewski, który sędziował pierwszego dnia, twierdzi, że ŁKS jest najpoważniejszym pretendentem do tytułu mistrzowskiego, a w każdym razie ma stuprocentowe szanse na zwycięstwo w półfinałowych spotkaniach z Legią.

★

ŁÓDŹ, 6. 1. (Tel. wł.) — Półfinałowy mecz o mistrzostwo Polski w hokeju pomiędzy ŁKS-em a Legią Warszawa odbędzie się w środę, o godz. 7-ej wieczorem w Łodzi. Łodzianie wystąpią w składzie: Mokutynowicz, Werner, Metternich, Król, Kelm, Czyżewski, Sokołowski, Staniszewski, Głowacki.

Lechia mistrzem Poznania

POZNAŃ, 6.1. (tel. wł.). Mistrzostwo hokejowe okręgu poznańskiego zdobyła drużyna poznańskiej Lechii, która w ostatnim spotkaniu mistrzowskim pokonała w Gnieźnie tamtejszą Stellę 6:1 (0:0, 2:0, 4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Koczewski 4, i dr. Kasprzak 2. Dla pokonanych — Olejniczak.

8 bm. Lechia spotka się w półfinałach mistrzostw Polski z Pomorzaninem w Toruniu 12-go bm. w meczu rewanżowym w Poznaniu.

★

Okres od Nowego Roku do Trzech Króli włącznie upłynął w Poznaniu pod znakiem zupełnej ciszy w sporcie.

Z wyznaczonych spotkań o drużynowe mistrzostwo poznańskiego okręgowego związku bokserskiego w klasie B doszedł jedynie do skutku mecz rozegrany w Gnieźnie pomiędzy Wartą III, a Stellą II. zakończony zwycięstwem drużyny poznańskiej. Drużyna Warty, która składała się z zawodników pierwszego kroku bokserskiego, odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 9:5. Na wyróżnienie z drużyny zielonych zasługuje Korbik w wadze średniej, który z czterech dotychczas stoczonych walk 3 wygrał przez k. o.

Hokeiści C.K.S.-u przegrali na Śląsku 0:23

SIEMIANOWICE, 6.1. (tel. wł.). Hokeiści CKS-u, którzy wystąpili do zawodów z mistrzem Śląska po jednym zaledwie treningu, ustępowali gospodarzom, zarówno pod względem szybkości, techniki opanowania krążka i rzadko przedostawali się na połowę przeciwnika. Mecz zakończył się klęską CKS-u 0:23 (0:5, 0:7, 0:11).

Rewia siatkówki w Sopocie

GDAŃSK, 6.1. (tel. wł.). W dniach 10, 11 i 12 stycznia odbędzie się w Sopocie w sali liceum handlowego przy ul. Kościuszki 18 mistrzostwo Polski w piłce siatkowej pań. Protektorat nad zawodami objął wojewoda gdański, inż. Stanisław Zralek. Udział biorą mistrzowie okręgów.

Pierwsza grupa: Pomorze, Radom, Łódź, Kraków.

Druga grupa: Warszawa, Gdańsk, Mazury, Lublin. Barwy okręgu gdańskiego reprezentować będzie KS Lechia, w której na czoło wybijają się Pogorzelska i Solecka.

HokeiściWisły triumfują

w czwórmeczu zakopiańskim

ZAKOPANE, 6. 1. (Tel. wł.) — W tych dniach odbył się turniej hokejowy z okazji jubileuszu Wisły, zorganizowany przez sekcję hokejową Wisła Zakopane, o puhar ofundowany przez prezydenta m. Krakowa, Wolasa. W turnieju wzięły udział Wisła Kraków w najlepszym swym składzie z olimpijczykiem Sokołowskim i najlepszą obecnie trójką w Polsce: inż. Jasieński, Palus, Kolasa, TS Piast z Cieszyna, AZS Lublin i Wisła Zakopane. Jak można było przewidzieć zwycięstwo w turnieju odniosła Wisła z Krakowa, która pokonała Piasta 7:1 (3:0, 3:1, 1:0) i Wisłę Zakopane 29:3 (10:0, 8:0, 11:3).

Drugie miejsce zdobyła Wisła Zakopane, wzmocniona dwoma graczami z Wisły krakowskiej. Pokonała ona AZS Lublin 4:3 (1:0, 2:2, 0:1, w dogrywce 8-minutowej 1:0), ponieważ po trzech tercjach był wynik 3:3.

O trzecie miejsce walczy AZS Lublin i Piast z Cieszyna. Zasłużone zwycięstwo odniósł były wice-mistrz okręgu śląskiego Piast, bijąc AZS 8:3 (3:0, 4:3, 1:0). Zajęcie drugiego miejsca przez Wisłę zakopiańską jest jej wielkim sukcesem.

Zawody prowadzili sędziowie: Kłabut i Kochański. Po ukończeniu turnieju odbyło się wręczenie puharu.

(T. S.)

★

ZAKOPANE, 6. 1. (Tel. wł.) — W poniedziałek hokejowa drużyna krakowskiej Wisły rozegrała spotkanie z reprezentacją Zakopanego, składającą się z zawodników Wisły Zakopane, Wisły Kraków (Peter, Dziubiński i Cisowski) oraz AZS Lublin. Krakowska Wisła wygrała 15:3 (9:0, 1:2, 5:1).

★

KRAKÓW, 6. 1. (Tel. wł.) — Drużyna hokejowa mistrza Krakowa TS Wisła wygrała w meczu towarzyskim z wicemistrzem okręgu śląskiego KKS Mysłowice 8:2 (3:2, 2:0, 3:0). Bramkami podzieliła się doskonała trójka ataku: Jasiński, Palus, Kolasa.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P. T. PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO 1 nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wł. Łogiński

Sport gromadzi chmury — bo...

„Sport is money"—dewizą w U.S.A.

Władze bezwzględnie wkraczają w bój

(Korespondencja własna ze Stanów Zjednoczonych)

NOWY JORK, w styczniu

Rząd amerykański ma wkrótce zająć się sprawą upowszechnienia sportu w niższych szkołach. Przygotowany jest wielki program inwestycji sportowych dla młodzieży. Sfery kierownicze są zdania, że udostępnienie sportu dla małoletnich i wciągnięcie ich do organizacji sportowych da wychowawcom możność kontrolowania życia młodzieży w czasie poza nauką i odciągnięcia ją od innych mniej pożądanych dla młodzieży rozrywek.

Myśl zdrowa, słuszna — choć bynajmniej nie rewelacyjna.

Tymczasem jednak w tym samym sporcie amerykańskim dzieją się i takie historyjki:

Afera, jaka wybuchła przed tygodniem w Nowym Jorku w związku z namawianiem dwóch piłkarzy czołowej drużyny piłkarskiej do przegrania z przeciwnikiem zatacza coraz szersze kręgi. Okazuje się, że sprawa była doskonale wyreżyserowana, przy czym główny sprawca Paris miał do pomocy szereg znanych piękności z Brodwayu, które miały za zadanie namówienie piłkarzy do przegrania meczu.

W sprawę która odbędzie się w przyszłym tygodniu został wciągnięty także szereg działaczy sportowych. W związku z tym sędziowie zawodów sportowych są wyznaczani obecnie dopiero przed rozpoczęciem rozgrywek. M. in. miało to miejsce przed walką mistrzowską Robinson — Bell, gdzie główny sędzia Joseph został wyznaczony z chwilą wyjścia bokserów na ring.

A na wyższych uczelniach?

Dzieje się nie wiele lepiej. Dzieje się wręcz źle. Odpowiedzialne czynniki amerykańskie z niepokojem patrzą na stosunki w uniwersyteckich sferach sportowych.

Generał Taylor, komendant znanej szkoły wojskowej West Point, nawołuje do większej kontroli sportu na uniwersytetach i zniesienia zawodowstwa w drużynach uniwersyteckich. Taylor uważa, że studenci - sportowcy mogą najwyżej otrzymywać drobne sumy na bieżące wydatki. Koniunktura, jaka istnieje obecnie dla sportowców w Ameryce niema precedensu w historii sportu amerykańskiego i dlatego bogate kluby nowojorskie zabierają najlepszych sportowców armii i uniwersytetów.

25 tysięcy dolarów rocznie, jak otrzymują gwiazdy piłkarskie, każe rzucać młodzieży raz obrany zawód. Kluby nie mogą konkurować z państwem. które chce wychować młodzież na coś więcej, niż zawodowych piłkarzy — twierdzi gen. Taylor.

Bunt-niewiast

Studentki uniwersytetu w Salem oświadczyły, że nudzi je już ciągła zarozumiałość studentów, grających w piłkę nożną i postanowiły założyć kobiecą drużynę piłkarską.

W wypadku odmowy ze strony władz uniwersyteckich studentki zagroziły strajkiem i bojkotem wszelkich zawodów sportowych.

— Nie dopuścicie nas do gry — zobaczycie pustki na trybunach — grożą wojownicze damy z Salem.

Trzeba jednak stwierdzić, iż mimo wszystko niewiasty te są odrobinę zarozumiałe — chyba, że taktyka ich ma jakieś specjalne cele, bo wszystko, jak wiadomo, możliwe jest w USA...

Niepokonany Robinson

Pomówmy jednak trochę o pięściarzach.

Walka o mistrzostwo świata w wadze półśredniej między dwoma czarnymi pięściarzami Ray (Sugar) Robinsonem i Tommy Bellem, dała punktowe zwycięstwo Robinsonowi, rozstrzygając wreszcie zagmatwany problem mistrzowski w tej kategorii.

Tommy Bell był jedynym odważnym pięściarzem, który zgodził się spotkać w walce mistrzowskiej z Robinsonem, który nie przegrał jeszcze żadnej walki w swej kategorii, a przegrał w ogóle jedną walkę na 75 stoczonych w swej karierze. Poprzedni mistrz Marty Servo dwa razy odkładał termin walki z Robinsonem, aby wreszcie wycofać się z boksu pod pozorem choroby.

Robinson oświadczył, że stoczy 10 walk ze wszystkimi sklasyfikowanymi pięściarzami, po czym wycofa się z ringu, gdyż nie ma zamiaru walczyć tak długo, jak Louis, tym bardziej, że jego restauracja w Harlemie zabiera mu dużo czasu.

Waga wyżej

Tak się dzieje w półśredniej, A w średniej? (mowa oczywiście o mistrzostwach świata).

Tony Zale-Zaleski zdobył najwyższą nagrodę, jaka jest przyznawana bokserom w Ameryce t. zw. Edward J. Neil Memorial Trophy.

Nagrodę tę otrzymali dotąd najwybitniejsi pięściarze Ameryki: Jack Dempsey, Henry Armstrong, Joe Louis, Billy Conn, Barney Ross, Benny Leonard i honorowo Jimmy Walker, zmarły niedawno eksburmistrz Nowego Jorku. Jednocześnie Zale-Zaleski został odznaczony za najpiękniejszą walkę roku, jaką stoczył z Rocky Graziano.

Prasa amerykańska omawiając nadanie nagrody Zaleskiemu twierdzi, że dostała się ona w dobre ręce. Pisze ona, że Zaleski jest typem skromnego człowieka o miłym obejściu, i co najważniejsze, o prawdziwie sportowym duchu i zachowaniu.

I wśród najcięższych

Billy Conn, który w lecie przegrał walkę mistrzowską z Louisem, zapowiedział, że wycofał się definitywnie z boksu, uważając, że 29-letni pięściarz nie wytrzymuje dziś konkurencji młodych. Conn jednak napewno trochę przesadza.

Primo Carnera odniósł tu nowy sukces, jako zapaśnik, zwyciężając w 35 minut Big Babe Sharkeya przy małej zresztą widowni — zaledwie 2.000 widzów.

Olbrzym włoski, któremu nie bardzo powiodło się w boksie, nieco lepiej czuje się w zapaśnictwie. Carnera jednak nie jest już pierwszej młodości — ale trudno, trzeba przecież z czegoś żyć.

Ząbkująca piłka nożna

Piłka nożna ząbkuje. Wszystko przemawia za tym, że przyjmie się na gruncie U. S. A., ale prasa sportowa amerykańska nie daje jeszcze sobie rady z oceną meczów piłki nożnej w wydaniu europejskim.

Byłem na meczu reprezentacji uniwersyteckich Północ — Południe i z ciekawości nazajutrz zajrzałem, co pisze o tym meczu prasa. Znalazłem długi mętny opis z ostatecznym wnioskiem: „obecni na meczu zawodowi piłkarze (soccer) stwierdzili, że obie drużyny grały dobrze, a najlepiej Geza Molnar". Geza Molnar istotnie był najlepszym na boisku, o co przy takim nazwisku nie jest w Ameryce trudno...

Węgrzy dopuszczeni do Igrzysk Olimpijskich

Węgierski Komitet Olimpijski powiadomiony został przez Londyn, że Węgry mogą obesłać Igrzyska w r. 1952 r.

Najlepsze pięści świata

według klasyfikacji „The Ring"

Ostatnia klasyfikacja najlepszych bokserów, periodycznie zamieszczana w miesięczniku amerykańskim „The Ring" nie wnosi większych zmian. Z francuskich pięściarzy najlepszą lokatę posiada Theo Medina w wadze koguciej. — Jest on uważany za challenzera mistrza świata — Ortiza. Francuz jednak ostatnio choruje i pewnie nie prędko pokaże się na ringu. Cerdan ciągle znajduje się na szóstym miejscu i to za Abramsem, którego zwyciężył.

Jeśli chodzi o Polaków amerykańskich — to na liście znajdujemy ich dwóch: Zale-Zaleski w kategorii średniej jako mistrz świata, a nadto Tomasz Jarosz, jako siódmy w kategorii półciężkiej. Tomasz jest rodzonym bratem Tadeusza Jarosza eks-mistrza świata wagi średniej. Rodzina Jaroszów pochodzi z pod Jarosławia.

MUSZA:	KOGUCIA:	PIÓRKOWA:	LEKKA:
Jackie Paterson	Manuel Ortiz	Willie Pep	mistrz vacat
Rinty Monaghan	Theo Medina	Phil Terranova	Ike Williams (N. B. A.)
Dado Marino	David Kui Kong Young		Johnny Bratton
Jimmy Gill	Bunty Doran	Carlos Chavez	Enrique Bolanos
Stumpy Butwell	Cliff Anderson	Oscar Calles	Wesley Mouzon
Joe Curran	Tony Olivera	Miguel Acevedo	Bob Montgomery (N. Y.)
Tommy Burney	Joey Dolan	Jock Leslie	Vic Patrick
Terry Allen	Peter Kane	Spider Armstrong	John Thomas
Jacky Bryce	Luis Galvani	Jackie Graves	Larry Cisneros
Alec Murphy	Ernesto Aguilar	Sandy Saddler	Chester Rico
Mic McKay	Benny Goldberg	Charley Cabey Levis	Julio Jimines
		Sal Bartolo	

PÓŁŚREDNIA:	ŚREDNIA:	PÓŁCIĘŻKA:	CIĘŻKA:
mistrz vacat	Tony Zale	Gus Lesnevich	Joe Louis
Ray Robinson	Jake LaMotta	Ezzard Charles	Elmer Ray
Tippy Larkin	Charley Burley	Billy Fox	Joe Walcott
Tommy Bell	Rocky Graziano	Jack Chase	Curtis Sheppard
Bernard Docusen	Georgie Abrams	Archie Moore	Tami Mauriello
Buster Tyler	Marcel Cerdan	Billy Smith	Joe Baksi
Beau Jack	Jimmy Edgar	Tommy Yarosz	Bruce Woodcock
Tony Pellone	Steve Belloise	Boocker Beckwith	Lee Q. Murray
Johnny Gresco	Bert Lytell	Johnny Colan	Melio Bettina
Willie Joyce	Sam Baroudi	Freddie Mills	Joey Maxim
Tony Janiro	Al Priest	Billy Grant	Joe Kahut

BELGRAD, JUVENTUS, AUSTRIA

emocjonowały widownię piłkarską Paryża

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Paryż, w styczniu.

W OSTATNICH tygodniach roku 1946 stał się Paryż miejscem spotkania międzynarodowych wielkości piłkarskich. Po oficjalnych meczach z Anglikami, Czechosłowacją, Austrią i Węgrami, nastąpiły gościnne występy Arsenalu i Juventusu u Racing Clubu; reprezentacja Belgradu zmierzyła się z Paryżem i Austrią (lub nie reprezentacja) złożyła również wizytę Racingowi.

Jeślibyśmy mieli na podstawie tego, co się widziało, ustalić listę klasyfikacyjną, wyglądałaby ona następująco: 1) Belgrad, 2) Juventus, 3) Austria. O Arsenalu możnaby powiedzieć: między innymi zjawił się też...

Wyniki same nie decydują. W każdym razie warto zauważyć, że Arsenal został pokonany przez Racing, który przegrał z Juventusem i Austrią i w rozgrywkach mistrzowskich nie odgrywa poważniejszej roli. Arsenal w ogóle rozczarował.

Przedstawiciele szkoły środkowo-europejskiej zdołali znów umocnić swój prestiż.

Jugosłowianie najlepsi

Po zdecydowanym zwycięstwie Jugosłowian nad Paryżem nasuwała się naturalnie kwestia, czy daliby sobie radę ze silniejszym przeciwnikiem? W pierwszym dniu Bożego Narodzenia wystąpił Belgrad w Lille, gdzie zwyciężył znacznie silniejszą, niż Paryż, Północną Francję w stosunku 2:1!

Technicznie byli Jugosłowianie najlepsi ze wszystkich zagranicznych drużyn, jakie bawiły ostatnio w Paryżu. Jednak nie wszystko klapowało tak, jak należy. Już w Paryżu dało się zauważyć zdenerwowanie w szeregach gości z chwilą, gdy przeciwnik przez jakieś 15 minut ostrzej naciskał. W Lille po trzykwadransowej demonstracji wysokiego kunsztu przez Jugosłowian, Francuzi dodali gazu i wytrącili gości całkowicie z konceptu. W konsekwencji Jugosłowianie stracili nerwy i pewność i skoncentrowali wszystkie swe wysiłki na utrzymaniu, jak się tylko da, przewagi jednej bramki. Nie cofano się nawet przed sztucznym przedłużaniem przerw, powstających w grze. Odnosiło się wrażenie, że Jugosłowianie cierpią na „obawę przed klęską". Było to niepotrzebne i niezrozumiałe, gdyż posiadali oni tak liczne atuty, że powinni byli utrzymać grę pod swoją kontrolą.

Była to skaza, która wszystkim rzucała się w oczy. Nie mniej charakterystyczny był fakt, że Ausria i Juventus demonstrowali wspaniałą grę tylko przez 45 minut! Stąd nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście wszyscy ci Jugosłowianie, Włosi, Austriacy, mimo swojej wspaniałej techniki, mają dość sił na przetrzymanie pełnych 90 minut, naturalnie w dobrym tempie?

Walc wiedeński

Ktoby sądził, że austriacka piłka nożna przestała istnieć, tego występ Austrii pouczył, że sprawa ma się inaczej. Nie chodzi nawet o wysokie zwycięstwo nad Racingiem. W pierwszej połowie zademonstrowali wiedeńczycy piłkę nożną, która porwała wszystkich znawców. Mimo to jednak więcej odpowiadał nam Juventus. Włosi grają energiczniej, bardziej przekonywująco. Odnosiło się wrażenie, że Austria koncertowała głównie dzięki słabemu przeciwnikowi. Obrona Racingu jest marna, a pomoc grała, jak na francuskie stosunki, również słabo. Poprawiła się coprawda w meczu z Juventusem.

Krótko mówiąc, wydaje nam się, że przy silniejszej pomocy kunszt Austrii nie wiele by zdziałał, gdyż napadowi brakło siły przebojowej, podczas gdy Juventus dałby sobie radę nawet przy lepszym bloku defensywnym przeciwnika.

Triumf techniki

Wysnuwanie wniosków na podstawie powyższych występów na temat stosunku sił poszczególnych partnerów byłoby błędem, już choćby z tego względu, że w Racing w obecnej formie nie może być miernikiem. Dlatego też chcemy jedynie naszkicować wrażenie, jakie wywoływał występ naszych zagranicznych gości w stosunku do francuskiego piłkarstwa. I w tym wypadku stwierdzić można jedno: wszyscy ci Anglicy, Jugosłowianie, Austriacy, Włosi przewyższają Francuzów w umiejętnościach technicznych. Nawet w Lille istniała na tym polu przewaga gości, mimo, że północna Francja reprezentuje najlepszy element futbolowy Francji. Identycznie miała się zresztą sprawa w Marsylii, gdzie Olympique przegrał z Batą 3:5.

Jakże więc wytłómaczyć sobie sukcesy francuskiej reprezentacji w roku 1945? Bardzo prosto! Francja posiada obecnie doskonałą Drużynę Narodową, która poziomem swym przewyższa przeciętną drużyn klubowych. Drużyna Narodowa ma swój własny system, który konsekwentnie stosuje i nim też zakrywa pewne słabostki na polu techniki.

Wypadki takie zdarzają się (owszem, tak było też i w Polsce do roku 1939. Przyp. Red.). Można więc wygrywać spotkania z technicznie bardziej dojrzałymi zespołami, jednak na długi dystans wyższa kultura da też lepsze owoce.

Niech posłuży to, jako pociecha dla Środkowej Europy.

Edgar

Z Węgrami i ZSRR

chcą walczyć kolarze w r. 1947

Tegoroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Kolarskiego, zwołane na 26 i 27 bm. do Warszawy stać będzie pod znakiem jubileuszu 25-ciolecia pracy PZKol. Wedle projektu ustępującego zarządu rok najbliższy ma przynieść szereg sensacyjnych spotkań. Przede wszystkim rewanż meczu torowego z Węgrami (wygraliśmy w roku 1939 w Krakowie) oraz mecz szosowy ze Związkiem Radzieckim na trasie Warszawa — Moskwa!

Projekty te zostaną szczegółowo przedyskutowane na walnym zebraniu, którego porządek dzienny w pierwszym dniu poświęcony jest niemal całkowicie stronie oficjalnej. Rozpocznie się on o godz. 9-ej nabożeństwem w kościele Wizytek, z kolei nastąpi przewiezienie gości autami do sali obrad (Sala Konferencyjna Miejskiej Rady Narodowej, Al. Jerozolimskie 1), powitanie przedstawicieli, przemówienia oficjalne, dekoracja zasłużonych w pracy dla kolarstwa, referat na temat historii kolarstwa w Polsce, tradycyjna lampka wina.

Następnego dnia obrady rozpoczną się o godz. 10-ej, poświęcone zostaną całkowicie sprawom sportowym.

Jak to było w Ga. Pa?

Wspomnienia Szwajcara z ostatnich Igrzysk

VICO RIGASSI jest dziennikarzem sportowym Szwajcarii. Znamy go również w Polsce, gdzie bawił w Krynicy z okazji mistrzostw świata w hokeju na lodzie. Rigassi jest specjalistą radiowym i z tej racji wiele podróżuje. Ostatnio zamieścił on w prasie szwajcarskiej wspomnienie z zimowych Igrzysk Olimpijskich w r. 1946 w Garmisch Partenkirchen, które jest wysoce charakterystyczne dla stosunków, jakie panowały w hitlerowskim sporcie, cieszącym się w swoim czasie w niektórych kołach Polski wielkim wzięciem i uznaniem. Posłuchajmy co pisze Rigassi:

★

Na dwa dni przed rozpoczęciem Igrzysk przyjechałem do Garmisch, gdzie zastałem nosy spuszczone na kwintę z powodu braku śniegu. W nocy, poprzedzającej pierwszy dzień zawodów spadł nagle długo oczekiwany śnieg! W baraku, przeznaczonym na kwatery radiowców, powitali nas urzędnicy i „koledzy" w brunatnych uniformach okrzykiem: „No, widzicie, jest pogoda führera, Hitler nawet to potrafi".

O tym, że Hitler jest prorokiem pogody do tej pory nie wiedzieliśmy, wiedzieliśmy natomiast, że by byłoby rzeczą niebezpieczną temu zaprzeczyć, gdyż szpiegostwo nazistowskie działało wszędzie, nawet w kabinach reporterskich i po kojach hotelowych.

Studenci z gestapo

Niemieckie radio zorganizowało służbę sprawozdawczą doskonale, nie zapomniało naturalnie o polityce. Każdemu z zagranicznych reporterów przedstawiono dobrze wyglądającego młodzieniaszka.

— Będzie on panów tłumaczem — powiedziano nam.

Na moją uwagę, że reporterzy szwajcarscy nie potrzebują przecież tłumacza odpowiedziano:

— Nic nie szkodzi, będzie za Was załatwiał drobne sprawunki, biegał po gazety i papierosy.

I rzeczywiście, każdego poranka rozlegało się u drzwi naszych dyskretne pukanie i 22-letni student Drassler meldował się uprzejmie do naszej dyspozycji. Towarzyszył nam przez cały dzień z małą przerwą obiadową i żegnał nas o 22-ej po zakończeniu audycji.

Początkowo nie mogliśmy się zorientować, później dowiedzieliśmy się, że ci uprzejmi studenci stojący do usług zagranicznym dziennikarzom byli poprostu agentami Gestapo i mieli obowiązek kierownikowi swemu składać każdego wieczoru meldunek o tym, co słyszeli i widzieli. Oficjalnej cenzury w owym czasie jeszcze nie było, ale ta „dyskretna osobista obserwacja" była jeszcze gorsza. Mógłby o tym coś niecoś opowiedzieć znany radioreporter praski kol. J. Laufer.

Propaganda nazistowska szła na pełnym gazie. Usiłowano doprowadzić do stworzenia Międzynar. Związku Radioreporterów. Próba uprzednia w Berlinie nie powiodła się, powtórzono ją więc w Garmisch. Stworzono komisję, która nie dała jednak rezultatu wobec zblokowanego oporu mego, węgierskiego kolegi Pluhara oraz Francuza Geo Andre, który padł w Algerze. Powtarzano nam raz poraz oświadczenie Gebelsa w Berlinie: „Panowie, przeciwnicy Niemiec twierdzą, że gry olimpijskie chcemy przemienić w propagandę narod.-socjalistyczna, jest to kłamstwem, kto jak kto, ale ja musiałbym o tym przecież przede wszystkim wiedzieć?"

Troszczyli się o Polaków

Interesujące było z jaką pieczołowitością odnoszono się w Garmisch przede wszystkim do reporterów Austrii, Czechosłowacji, *Polski*, Holandii, Norwegii i Danii. Leżało widocznie w interesie Berlina, by właśnie w tych krajach, przeznaczonych zapewne wówczas już na żer hitleryzmu, wywołać jak najlepsze wrażenie o gościnności niemieckiej.

Obiektywnie należy przyznać, że poza tym organizacja była znakomita. Pracę reporterom ułatwiano na każdym kroku. A była ona niełatwa i wyczerpująca, ze względu na bogaty program.

Igrzyska zakończyły się w niedzielę. Ponieważ w najbliższych dniach zaczynał się FIS w Insbrucku postanowiłem z kolegą pozostać w Garmisch jeszcze dwa dni. Nic z tego nie wyszło. Gdy w poniedziałek wszedłem do hallu hotelowego, otaczały mnie ze wszystkich stron wysoce nieuprzejme spojrzenia.

Wkrótce miałem wytłumaczenie. Portier wręczył mi nadzwyczajne wydanie „Völkischer Beobachter", z którego dowiedziałem się, że w Davosie zamordowano „towarzysza partyjnego Guslova" i że rząd szwajcarski jest współwinnym zbrodni, zorganizowanej przez światowe żydostwo.

Próbowałem prostować, ale nadaremnie. W południe rozeszła się pogłoska, że wszyscy Szwajcarzy bawiący w Niemczech zostaną zatrzymani, jako zakładnicy. Szybko więc spakowaliśmy kufry z pięknymi nalepkami olimpijskimi i po południu wyjechaliśmy do Insbrucku. Tam przyjęto nas w hotelu „Maria Theresia" bardzo gościnnie i z miejsca zaproszono na bal personelu hotelowego.

W Tyrolu nie lepiej

Na balu zaprowadzono do honorowego stołu, wygłoszono oficjalne powitanie. Wkrótce jednak uczuliśmy się również w tym otoczeniu nieswojo. Szczególnie w chwili, gdy żona pana prezydenta Związku po trzykrotnym wiwacie na cześć dr. Schuschnigga, szepnęła nam dyskretnie na uszko: „wiecie panowie, każdy z nas woła niech żyje Schuschnigg a w sercu mamy „heil Hitler", gdyż tylko on wyratuje nas z tej biedy".

— Compris? — powiedział mój kolega. Co szybciej pożegnaliśmy się, gdyż znaki zbliżającego się „Anschlussu" były zbyt widoczne, mimo, że w kilka dni później prezydent austriackiej republiki dr. Miklas na przyjęciu prasowym oświadczył: „Austria jest krajem wolnym i chce nim na zawsze pozostać".

To, że wielu Tyrolczyków nosiło białe pończochy nie wpadło nam w oko. Dopiero później w Pradze, „zrozumieliśmy" tę modę, ale to już inna historia.

Vico Rigassi

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pp. Baran, Hoggendorf, Łącz i Piller za życzenia i pozdrowienia z rodzinnego Rzeszowa serdecznie dzięki i... nawzajem!

P. Stefan Wiśniowski, Londyn. Dziękujemy za życzenia. Cieszymy się, że otrzymuje Pan regularnie i w porządku.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.

B-15894